

IV.

Wieś Gródek pod Równem, dzieje tej osady i jej monasteru. —
Wieś Beheń, opis jej miejscowości, trochę historyi i legendy
miejscowe.

Jadącemu koleją żelazną z Równego ku Brześciowi, musi wpaść w oko, o wiorst kilka za tem miastem położona, wieś Gródek. Sama wieś rozrzucana jakby w rozdole, a chaty włościańskie niezwyčajny oku przedstawiają widok, pobudowane są bowiem, z dużych, w prostokąty ciętych brył kredy białej, której ogromne pokłady w tej miejscowości znajdują się. Budowle te okazały się niepraktycznemi i nadzwyczaj wilgotnemi, lud jednak w nich mieszka i z ich niedogodnością oswojony. Kreda tutejsza wywozi się ztąd w dalekie strony, zwłaszcza na Podole, także do okolicznych fabryk fajansowych i porcelanowych, za opłatą 50 kopiejek od fury. W środku wsi, nad czystym stawem, na starym okopie, wznosi się piętrowy, żółty pałacyk właściciela, nie piękny, niby kamieniczka, oryginalny tem, że ściany jego dotykają prawie do obszernej murowanej cerkwi, niegdyś monasteru mnichów unickich, następnie prawosławnych. Dzwonnica drewniana służy razem za bramę wjazdową do pałacu, bo też i siedziba ta, pierwotnie z pańskiego zamku przerobiona na klasztor czernców i rezydencją biskupów, od stu lat niespełna, na mieszkanie dziedziców Gródka zamienioną znowu została. Okazałe murowane budowle gospodarskie i wspaniała przy dawnej szosie austerya, zaniedbane nieco i pustką trącą, noszą jednak ślady dawnej zamożności i zwracają uwagę podróżnego.

Dzieje Gródka ciekawsze i więcej urozmaicone, niż wielu innych osad w tej okolicy; wypadkiem mamy do nich materyałów obficie, szczegółowie więc je opiszemy.

Początek założenia Gródka niewiadomy dokładnie, a pierwszą o nim piśmienną wzmiankę spotykamy w kilkakrotnie już przez nas przytaczanym dziale majątków książąt Zbaraskich; ale już wówczas był tu dwór i sióło zaludnione.

W dziale tym, w Łucku 9 julii 1463 roku sporządzonym, między synami Wasyla Zbaraskiego: Gródek dwór z wsiami i przysiółkami: Karajewicze, Obarów, Tynne, dostały się księciu Sołtanowi, który obok tych dóbr posiadał i Wiśniowiec ¹⁾.

W 1475 r. książę Sołtan już nie żył, przeto w dziale uczynionym między bratem jego księciem Semenem i synowcami: Michałem, Semenem i Fedorem Wasylewiczami Zbaraskimi, Gródek wraz z przysiółkami i sieliszczami: Beheń, Karajewicze, Dobryń, Klementów i Obarów, dostał się bratu zmarłego, t. j. Semenowi Wasylewiczowi starszemu.

Tenże Semen Wasylewicz, który się w dokumentach: to nieświeskim, to znowu kołodeńskim pisze, umierając w 1479 r. bez potomstwa płci męskiej, zapisuje część swych dóbr, do których i Gródek z przyległościami wchodził, synowcowi swemu, księciu Michałowi Wasylewiczowi, lecz oparła się temu wdowa zmarłego, Marya, księżną Rówieńską zwana, z córką swą Ana-

¹⁾ Podług ostatnich znakomitych badań Kazimierza Stadnickiego (patrz: Synowie Gedymina), upadł rodowód Zbaraskich, wywodzony dotąd od Korybuta litewskiego, którego synowie, jak się pokazało, pomarli bezpotomnie, a ów Fedor, domniemany Korybutowicz, pierwszy protoplasta Zbaraskich i Wiśniowieckich, był poprostu książę ruski Fedko Nieświeżski z Nieświeża, dziś wioski na Wołyniu w powiecie Łuckim; dopiero wnukowie jego pisać się poczęli od dóbr im przypadłych: Zbaraskimi, Wiśniowieckimi, Kołodeńskimi. Oto jedyny, prawdziwy rodowód tego domu:

| | | | |
|-----------------------------|-------------------|--|---|
| Fedko książę Nieświeżski | Wasył I † 1463 | Wasył II † 1473 | Michał Semen II. Fedor |
| | | Semen I. † 1479 z Maryą ks. Rówieńską Sołtan † 1475 sterilis. | Anastazyja za Semenem Jure- wiczem Holszańskim |

stazyą i zięciem Semenem Jurewiczem Holszańskim, a zaprzeczywszy tej darowizny synowcowi męża, proces i spór z nim rozpoczęły. Dopiero w 6989 roku (1481), stanęła między nimi w Wilnie ugoda, mocą której, książę Michał ustąpił stryjence i jej córce Gródek z przyległościami ¹⁾.

Księżna Marya, rozpoczynając budowę obszernego zamku w Równem, dziedzictwie nabytem jeszcze przez męża, obrała sobie za czasową siedzibę zameczek w Gródku, przyległym do Równego, z kąd z łatwością robotami kierować mogła. Po ukończeniu dopiero zupełnem swych budowli, w lat kilka przeniosła się ztąd do Równego.

Księżna Anastazyja Semenowa Jurewiczowa Holszańska, umierając jeszcze za życia matki, zapisuje, za jej wolą i wiedzą, cerkwi Preczystej Matki Boskiej monasteru peczerskiego kijowskiego, dwór swój na Wołyniu, Gródek z przysiołkami: Obarów i Łubkowszczyzną, a z ojczystych majątków męża swego w Hłuskiej włości Wolnicę. Zapis ten zatwierdza zięć jej Konstanty Iwanowicz, książę Ostrogski, pan wileński, hetman hospodara króla Zygmunta, marszałek ziemi wołyńskiej, wraz z swą małżonką Tatianą (Anną) w Ostrogu 6 marca 1516 r., obowiązując monaster peczerski modlić się za duszę testatorki księżnej Anastazyi, męża jej Semena Jurewicza i ich rodziców ²⁾. Archimandryta peczerski w r. 1529 wydaje swój list, że tych zobowiązań dokona; a nadto, że jeszcze coroku pewne obchody czynić będzie ³⁾.

Tak więc Gródek od tego czasu stał się własnością cerkwi, a zameczek tutejszy mieszkaniem mnichów, a nawet niekiedy rezydencją biskupów, metropolitów i archimandrytów peczerskiej ławry. W 1593 roku dnia 13 stycznia umarł tutaj Meletyusz Chreptowicz Buhryński, biskup włodzimirski i brzeski, archimandryta peczerski, który ostatnie lata życia tu spędził. Zaraz po jego śmierci zjechał tutaj Cyryl Terlecki, biskup łucki, który roz-

¹⁾ Oryginał tej ugody znajduje się w archiwum dubieńskim.

²⁾ Pisan u Ostrozie w lieto 7024 (tj. 1516) miesiaca marta w 6 deń Indykt 4-yj. Ekstrakt z metryki w. ks. litewskiego, także w aktach zachodniej Rusi. T. II. Nr. 96.

³⁾ Sumaryusz archiwum dubieńskiego.

patrzywszy jego pozostałości, część papierów z sobą zabrał, a inne ruchomości, tak przez Olenę Buhryńską, Romanową Wielogóorską, jako też i inne otaczające go osoby, rozszarpane zostały, o co mnichy zanieśli skargę do grodu łuckiego.

Mnichom działało się tu jak w raju, majątek dawał intraty znaczne; a że włość gródecka lasu nie miała, użytkowali zatem z puszczy sąsiednich Rubeckich i Medkowskich, na co pozwolenie w zupełności pozyskali w 1604 r. od Iwana Fedorowicza, księcia Czartoryskiego. W 1634 roku archimandryta peczerskiej ławry, Piotr Mohiła, zanosi manifest do grodu łuckiego, iż: „niedość, że antecesorowie panów Czapliców, grunta cerkiewne, sioła Horodka zagrabili i dwie groble usypali od sioła swego Ponebyla, a do tego, będąc religii aryańskiej i chcąc w zupełności temi gruntami zawładnąć, rowem od brzegu horodeckiego zakopawszy, tam według ceremonij swoich są pogrzebieni;“ ale w lipcu, gdy poddani wsi Gródka wyszli na koszenie siana na swych łąkach od Ponebyla, i gdy tylko do grobli przyjechali, aż tu pan Krzysztof Czaplic z swymi braćmi i przyjaciółmi we sto ludzi, z rusznicami i szablami, mając przytem armaty, do których sprowadzili puszkarza Kosterowskiego z Klewania, wypadli zniemacka z szańców nad rzeczką i sianożęcią sypanych i z strzelby ognistej puszkarze najęci palili, czem wiele szkody poczynili ¹⁾. Wielebyśmy zapewne podobnych manifestów odszukać mogli, spór bowiem o granice z dziedzicami Ponebyla ciągnął się aż do nowszych czasów, kiedy Gródek przestał już nawet być własnością mnichów; lecz w 1648 roku Kozacy wpadli do Gródka, ograbili cerkiew, archiwum, a wiele ksiąg popsowali, o co znowu mnichy zanieśli manifest do Grodu łuckiego, dnia 12 januarii 1649 roku. Niedość cudzych, ale jeszcze i swoi ogromne bezprawia robili: i tak, w 1651 roku chorągiew tatarska, do której należeli Kozacy z Kotelni i Pawołoczy, pod rotmistrzem Janickim, wiele szkód czyniła, tak w Gródku jakoteż w Ponebylu i innych sąsiednich wioskach. Ztąd zapewne monaster zauważył, że dogodniej mu będzie puścić w dzierżawę Gródek, aniżeli mnichom, bohomol-

¹⁾ Na granicy gruntów ponebylskich i gródeckich, dotąd jest Ostrów, Garbem dzisiaj zwany, gdzie są groby aryańskich Czapliców.

com być narażonym na nieustanne i zewsząd prześladowania; uczynił więc klasztor w 1664 r. umowę o trzyletnią dzierżawę z Janem Suszczańskim Proskurą, podczaszym kijowskim, który obowiązał się płacić z Gródka 820 złp. rocznie, oddać 13 zagrodników na usługi zakonników, zostawić przy nich spust stawu, a w czasie zbioru, dawać rocznie klasztorowi oziminy korcy 30 i jarzyny kóp 10. Pola naonczas były już obsiane, na które wyszło 15 mac żyta a 2 pszenicy.

Traktatem andruszowskim, Kijów przeszedł w posiadanie Rosyi, a z nim i Ławra Peczerska, majątki zaś jej wołyńskie zostały do dyspozycji Rzeczypospolitej. Wtedy to Jan III, przywilejem 12 marca 1677 r., nadał Gródek i Obarów jaśnie przewielebnemu biskupowi lwowskiemu, halickiemu i kamienieckiemu, ojcu Józefowi Szumlańskiemu, który zaraz 18 maja tegoż roku wprowadzony został przez woźnego tak w posiadanie tych wsi, jako też i zamczku tutejszego.

W sumaryuszu archiwum dubieńskiego, natrafiamy pod dniem 14 marca 1725 roku, następujący ustęp: „In Castro Luceor. ad affectationem J. W. ks. Leona Kiszki, metropolity całej Rusi, Kijów. Peczerskiego archimandryty, w dobra wieś Gródek, Obarów i Łubkowszczyznę, przedtem do archimandryty kijowskiego peczerskiego należących, ad praesens posesyi J. W. Heleny Ledóchowskiej, kasztelanowej wołyńskiej i sukcesorów tegoż JW. kasztelana kijowskiego. Za przywilejem Najjaśniejszego JMości Augusta Wtórego zostających, na fundamencie Immediaciej przyjacielskiej Pr. w Warszawie d. 15 9bris r. 1724 wziętej“...

Samowolność i nieporządki wkradły się wszędzie wówczas, a co gorsza, szły z góry. I tak, król niewiedzieć jakim prawem pozwala pani Ledóchowskiej posiąść dobra duchowne, sankcyonuje nawet prawie ów zabór. Jak długo trzymali Ledóchowscy dobra monastyrskie, nie wiemy, lecz zdaje się, odstąpili je potem Lubomirskiemu, oboźnemu koronnemu, on bowiem liczy się dziedzicem Gródka i Obarowa, i dopiero dekretem trybunalskim w 1730 r. do realnej posesyi Atanazego Szeptyckiego, metropolity unickiego, windykowane zostały.

Szeptycki wymurował tu nową cerkiew unicką w 1740 r.; dawna bowiem, przez napady tatarskie i kozackie zrujnowana,

upadkiem groziła. Cerkiew ta w pierwiastkowym stanie, dobrze dochowana, przetrwała dotąd. Ma jeszcze ambonę i ówczesne malowidła, na chórze zaś pozostał, w całej postawie, portret Szeptyckiego, w białej metropolitalnej sukni. Dzwonnica drewniana, zbudowana, jak świadczy napis, w 1772 r., nieuszkodzona dotąd w całości stoi. •

Po zniesieniu dóbr duchowieństwa unickiego 1764 r., Gródek wraz z innemi dobrami nadany został wieczyście przez Katarzynę II, hrabiemu Walentemu Esterhazemu, wychodźcy węgierskiemu, którego syn Władysław, kilkadziesiąt lat życia tu spędził, samotny, bezzenny, później dożywszy starości w cichym Gródku, prawdziwej ustroni pustelniczej. Zmarł w roku zeszłym, a dalecy krewni, gdzieś w Austryi zamieszkali, spadek po nim objęli.

Zjechawszy nieco na prawo od kolei żelaznej, o kilka wiorst za Gródkiem, widzimy wieś Beheń. Miejscowość tej wsi wcale piękna. W cienistym ogrodzie, wśród staroświeckich szpalerów, bieleje dość imponująco dwór właścicieli; niewielki lasek doń przytyka. Horyń szeroką wstęgą na 174-tej wiorście swojego biegu, wieś tę okolił, a zielone łągi, wzgórzami poprzecinane, hen daleko za nim pociągnęły. Jako zaludniona, osada Beheń już cztery wieki istnienia liczy. Kiedy w roku 1463 synowie Wasyla Zbaraskiego dzielili się między sobą ojcowizną, w akcie dzielczym wszystkie ich dobra i przysiółki są poszczególnione; Behnia nie widzimy tam jeszcze. Wspomina się on dopiero w 1475 r., w dziale Zbaraskich, po śmierci księcia Sołtana, jako sieliszcze do Gródka należące. Książę Sołtan testamentem zapisał na tym Behniu i Klementowie 200 kóp groszy, z tych połowę na cerkiew Preczystą Peczerską, a połowę na inne cerkwie.

W 1481 r., Michał Wasilewicz Zbaraski, chcąc zaspokoić pretensye stryjenki swojej, Maryi księżnej rówieńskiej, ze spadków po mężu jej Semenie i bracie tego Sołtanie wynikłe, oddaje jej polubownie Gródek z przyległościami, a zatem i z Behniem. Musiała wtenczas osiadłość Behnia szybko się zwiększać i sioło to już było duże zapewne i oddzielne, bo kiedy w 1516 roku wnuczka księżnej Maryi rówieńskiej, zatwierdza zapis swej matki Anastazyi Holszańskiej, Gródka i innych dóbr dla Ławry Peczerskiej. Beheń do tego zapisu nie wchodzi, a pozostaje własnością.

tak Anny Tatiany, jako i jej męża księcia Konstantyna Ostrogskiego, hetmana w. księstwa litewskiego. Owszem król Zygmunt, osobnym zapisem 1518 roku, dobra te im, jako spadek po dziadzie i babce zatwierdza ¹⁾. Następnie Beheń stanowi już ciągle posiadłość książąt Ostrogskich, a 1603 roku listem dzielczym dostaje się Aleksandrowi, wojewodzie wołyńskiemu, który go wciela do klucza rówieńskiego. Kiedy się zaś od tej majątności oddzielił, nie wiemy, bo brak nam zupełnie dokumentów o nim z tej epoki.

Natrafiłszy na jeden luźny tylko z r. 1636, z którego wiadać, że jakiś Jan Bądryński, podkomorzy chełmski, rościł w tym czasie pretensye do tego Behnia, mieniając go własnością swoją. Czem się ta sprawa skończyła, nie wiemy.

Za naszych już czasów był Beheń własnością rodziny Boguszów. Dnia 9 września 1833 roku, nastąpił dział między: Rafałem, Kazimierzem, synami i Zofią za Omiecińskim Aleksandrem, córką, dziećmi Józefa Bogusza, mocą którego: Beheń, Karajewicze i Medków, składające się z 229 dusz męskich, dostały się Kazimierzowi Boguszowi. Ostatni dziedzic przez nierząd, wypuścił majątek ten z rąk rodziny.

Nazwisko wsi tej, bodaj czy nie pochodzi od wyrazu „Beh“, oznaczającego namiestnika u Mahometan. Kto wie, może Zbarascy, pierwsi i znani dziedzice tutejsi, uganiając się z Tatarami, pojмали w niewolę jednego z takich „Behów“ i tu go osadzili; ztąd może Behniem nazwano tę osadę. Mogił i sypanych kurhanów w pobliżu Behnia jest kilkanaście, a gdzie są mogiły, tam niezawodnie i legiendy się znajdują. Otóż kilka z nich ułović nam się dało.

Tuż za wsią na uroczysku, zwanem Wygonem, jest duży kurhan nasypowy, mający 42 łokcie wysokości, a 300 obwodu. Na nim dziedzic, przed laty kilkunastu, wystawił kapliczkę ze statua kamienną Matki Boskiej z dziecięciem, mniej niż miernego wyrobu rzeźbiarskiego z Kuniowa pod Ostrogiem.

¹⁾ Zapis ten wydany w Krakowie 1518 roku feria tertia die S. Floriani. Bohień nazwany w tym zapisie Bohony.

Wśród łąk nadhoryniowych, jest drugi kurhan, nazwany Czortowa-hora, do którego szczególna przywiązana legienda.

Owóż, dyabeł najstarszy, dowiedziawszy się, że w Pocza-jowie na górze, gdzie się znajduje cudowna stopka, murować zaczynają fundamenty do nowej cerkwi, nastraszył się i wielce tem zafrasował. Zbiera więc podwładnych swych i wydaje rozkaz, aby nocą potajemnie, ziemią te fundamenty zasypać. Młody więc jakiś dyabełek, snać bardzo jeszcze niedoświadczony a gorliwy w wykonaniu rozkazów pańskich, nabrał naraz zbyt wielką kupę ziemi, i tak przeciążony ciężarem, niósł go bardzo powoli. Aż naraz kur zapiał, — dyabeł się nastraszył, ziemię rozsypał, a z niej uformowała się ta góra.

Poetyczniejszą jeszcze jest inna tutejsza legienda. O wiorstę od Behnia, po drodze do Chocima, na lewo wznosi się wzgórek, także nasypowy. Na nim przed laty kilkunastu, znajdował się kamień, duża granitowa płyta, mająca sążeń długości, dwa łokcie szerokości i gruba na ćwierć łokcia. O tym kamieniu wspominają już odgraniczenia z r. 1563. Dziś zabrano go gdzieś ztąd, a ludzie wiarogodni twierdzą, jakoby na nim znajdować się miały znaki jakieś, odciskiem do trzech kopyt końskich podobne. Podanie więc niesie, jakoby Tatarzyn jakiś pędził za dziewczyną, która co sił uciekała, a kiedy już ostatecznie siły ją opuściły, rzuciła się w tem miejscu na kolana, wzywając Boga, aby raczej w kamień zamienić się mogła, niż ulec niesławie. I Bóg jej modłów wysłuchał, bo w chwili, kiedy już Tatarzyn do niej dobiegał i w pędzie kopytami konia ją dotknął, dziewczę w kamień się zamieniło, na którego powierzchni ślad kopyt końskich pozostał.
